



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II.

ŁÓDŹ, PIĄTEK, 1 MARCA 1946 ROKU.

Nr. 60 (252)

Przed likwidacją reżimu gen. Franco

Wspólne oświadczenie trzech mocarstw w sprawie szaleństw faszystowskiego dyktatora

LONDYN (BBC). Według doniesienia korespondenta agencji Reutersa rząd francuski wyraził już zgodę na notę amerykańską, dotyczącą reżimu gen. Franco. Rząd brytyjski rozważa obecnie treść tej noty.

W nocie amerykańskiej podano projekt wspólnego oświadczenia trzech rządów w sprawie Hiszpanii. Projekt ten przewiduje:

1. Potępienie rządów gen. Franco — obecnych i w przeszłości. 2. Gotowość uznania rządu tymczasowego, utworzonego na szerokiej podstawie demokratycznej, rządu który opracowałby nową konstytucję dla Hiszpanii. Byłoby to jednoznaczne z zerwaniem stosunków dyplomatycznych z obecnym reżimem Franco. 3. Zwrócenie się do narodu hiszpańskiego z zapewnieniem, że trzy mocarstwa nie zamierzają interweniować w Hiszpanię i że sam naród winien uwolnić się od obecnego reżimu. Oświadczenie powyższe byłoby poparte przez dokumenty, będące w posiadaniu amerykańskiego Departamentu Stanu i ujawniające dwulicową politykę gen. Franco.

LONDYN (BBC). Premier republikańskiego — Jose Giral oświadczył, iż jego rząd gotów jest do natychmiastowego objęcia władzy.

LONDYN (BBC). Z nad granic hiszpańsko-francuskiej donoszą, iż w dniu wczorajszym przybywały tam w dalszym ciągu nowe hiszpańskie posiłki wojenne.

LONDYN (PAP). Przedstawiciele republikańskiego rządu hiszpańskiego w Londynie ogłosili, że 7 członków katolickiego związku robotników baskijskich aresztowano w Hiszpanii za kolportaż ulotek, za-

wierających rezolucję Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Paryżu oraz sprawozdanie z kongresu Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Brukseli.

Sojusz przyjaźni i wzajemnej pomocy

podpisany został między Republiką Mongolską a ZSRR

MOSKWA. (Tass). W okresie od dnia 21 do 27 lutego odbywały się w Moskwie rokowania, prowadzone przez generalissimusa Stalina i Komisarza Ludowego spraw zagranicznych ZSRR z jednej strony, a premierem Mongolskiej Republiki Ludowej — marszałkiem Czobjalsanem — z drugiej strony.

Ze strony radzieckiej w rozmowach brał ponadto udział zastępca Komisarza Ludowego spraw zagranicznych ZSRR — Łozowski i poseł radziecki w Republice Mongolskiej — Iwanow, ze strony Mongolii — wicepremier Cedenbal.

W układzie obecnym podpisanym przez

Komisarza Ludowego ZSRR — Mielotowa marszałka Czobjalsana powiedziano, iż wobec stosunku niezmiennie przyjaźni łączącej oba kraje i wobec wygaśnięcia ważności poprzedniego protokołu, zawiera się następujący układ.

1. W razie niebezpieczeństwa najazdu ze strony trzeciego państwa na jedną ze stron, podpisujących obecny układ ZSRR i Mongolskiej Republiki Ludowej podejmą rozmowy celem wypracowania środków mogących zażegnać to niebezpieczeństwo.

2. Rządy ZSRR i Mongolskiej Republiki Ludowej zobowiązują się w razie najazdu ze stro-

Kronika dyplomatyczna

Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. Artura Bliss-Lane.

Na stanowisko polskiego posła w Dantii desygnowany został dr. Stanisław Kelles-Kraus, znany działacz społeczny, były senator.

Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski przyjął w dniu wczorajszym ambasadora w Rzymie prof. Stanisława Kota.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut powrócił z krótkiego urlopu wypoczynkowego.

Hindusi odmawiają posłuszeństwa

NOWY JORK. (Tass). Według komunikatu brytyjskiego z Bombaju brytyjska i indyjska piechota morska patroluje w dalszym ciągu obiekty przybrzeżne oraz okręty wojen-

ne. W komunikacie powiedziano również, że niektóre oddziały hinduskiego lotnictwa wojskowego w dalszym ciągu odmawiają spełnienia swych obowiązków.

ROBOTNICZY ŁÓDZCY PROTESTUJĄ

przeciwko rozbijaniu wspólnego bloku wyborczego

Robotnicy łódzcy protestują przeciwko rozbijaniu wspólnego bloku wyborczego.

Robotnicy wszystkich fabryk na terenie Łodzi w dalszym ciągu protestują przeciwko rozbijaniu zakusom pana Mikołajczyka.

Szczególne imponująca manifestacja miała miejsce na terenie fabryki „Scheibler i Grohman”.

Po przemówieniach przedstawicieli stronnictw demokratycznych i robotników wśród burzy owacyjnych oklasków została uchwalona następująca rezolucja:

„Zebrani na wielkim wiecu protestacyjnym dnia 26 lutego r. b. pracownicy firmy Scheibler i Grohman potępiają przywódców stronnictwa PSL, którzy w tak ważnym momencie historycznym, gdy cały naród walczy o lepsze jutro, odmówili wspólnego pójścia do urny wyborczej. Robotnik polski potępia nie tylko wyczyny band NSZ, lecz także tych, którzy mimo, że biorą udział w Rządzie Jedności Narodowej, przeszkadzają w odbudowie naszej ojczyzny.

My pracownicy f-my Scheibler i Grohman dołożymy wszelkich starań i wysiłków, aby jeszcze więcej zementować blok 4 stronnictw i aby jak największą liczbę ludzi o zapatrywaniach demokratycznych, którzy są w „dołach” stronnictwa PSL, poszło razem z nami. Robotnicy dołożą wszelkich wysiłków do zbudowania silnego i demokratycznego państwa. Idziemy w nową przyszłość tak, jak nam wskazał Rząd Jedności Narodowej”.

Robotnicy Łódzkiej Fabryki Nici na masowym zgromadzeniu w dniu 27 lu-

tego wypowiedzieli się jednomyślnie za blokiem stronnictw demokratycznych potępiając stanowisko, zajęte przez PSL, rozbijające, w pogoni za

mandatami jedność polskiego narodu. Zebranie zakończono okrzykami na cześć Bloku Demokratycznego i Rządu Jedności Narodowej.

Uwaga Dzieci!

Od poniedziałku dn. 4 marca r. b. rozpoczynamy wymianę kuponów 3-ciej akcji premiowej na losy uprawniające do wzięcia udziału w losowaniu.

Przypominamy, że w 3-ciej akcji premiowej przewidziane są następujące nagrody:

A więc przede wszystkim 25 głównych wygranych: 1) Rower, 2) Tornister, 3) Tornister, 4) Piórniki z przyborami, 5) Piórniki z przyborami, 7) Pudełko kredek, 8) Pudełko kredek, 9) Pudełko kredek, 10) Pudełko farb, 11) Pudełko farb, 12) Pudełko farb, 13) Teczka do rysunków, 14) Teczka do rysunków, 15) Pudełko z przyborami do szycia dla dziewczynki, 16) Materiał na palto dla chłopca, 17) Materiał na palto dla dziewczynki, 18) Para pończoszek, 19) Para pończoszek, 20) Paczka ze słodyczkami, 21) Paczka ze słodyczkami, 22) Paczka ze słodyczkami, 23) Paczka ze słodyczkami, 24) Paczka ze słodyczkami, 25) Paczka ze słodyczkami oraz 230 książek, wiele zeszytów i ołówków.

Podczas ostatniej akcji premiowej zachowywałyście się grzecznie i spokojnie, wszystko więc szło składnie i w porządku. Liczymy na to, że i tym razem będziecie się tak samo zachowywały i dokładnie stosowały do wszystkich naszych instrukcji.

Wymianę kuponów na losy rozpoczynamy 4 marca r. b. w poniedziałek i trwać będzie ona 3 dni tj. do środy 6 marca r. b. włącznie.

Wymiana odbywać się będzie od godz. 9-ej rano do 5-ej po południu i tak, jak w poprzedniej akcji premiowej, wyłącznie w lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243.

I tym razem prosimy również wszystkie dzieci, aby dla szybszego załatwienia wymiany nakleili posiadane kupony w kołeczki numerów na arkuszu papieru i umieściły na nim swoje imię i nazwisko oraz dokładny adres zamieszkania, przy czym nadmieniamy, że kupony „X” mogą zastępować tylko dwa brakujące numery.

We czwartek 7 marca r. b. odbędzie się, tak jak ostatnim razem, losowanie komisyjne z przedstawicielami nauczycielstwa i dzieci.

Wyniki losowania zostaną niezwłocznie opublikowane w „Głosie Robotniczym”.

W piątek i sobotę dn. 8 i 9 marca r. b. odbędzie się wydawanie nagród.

Prosimy Was dzieci, abyście wszystkie przeczytały uważnie dzisiejsze ogłoszenie i zastosowały się dokładnie do zawartych w nim wskazówek i terminów dla własnej i naszej wygody.

Jeszcze raz zaznaczamy, że zarówno wymiana kuponów, jak wydawanie nagród odbędzie się w lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury Piotrkowska nr 243 a nie w redakcji „Głosu Robotniczego”.

Protest Słowian amerykańskich

przeciw redukcji dostaw UNRRA dla Polski

NOWY JORK. (PAP) W uzupełnieniu naszej poprzedniej wiadomości podajemy pełny tekst protestu, wystosowanego przez amerykański Kongres Słowian przeciwko zmniejszeniu dostaw UNRRA dla Polski.

„Dyrektor UNRRA Lehman ostatnio poinformował Rząd Polski, że dostawy UNRRA dla Polski zostaną w najbliższej przyszłości zmniejszone. Wiadomość ta wywołała głębokie rozczarowanie narodu polskiego. Prezydent Bierut, dając wyraz uczuciom narodu, wystosował apel do prezydenta Trumana, Generalissimusa Stalina i premiera Attlee w sprawie pomocy UNRRA. Naród polski należy do naszych najwaleczniejszych sojuszników. Został on podczas tej wojny najbardziej dotknięty. W chwili, gdy prezydent Truman skierował na wysłanie artykułów żywnościowych do Niemiec główna ołara Niemiec — Polska zostaje pozbawiona części przydziałów UNRRA. Postanowienie to nie jest zgodne z uchwałami konferencji poczdamskiej, w myśl których stopa życiowa Niemiec pod żadnym względem nie może być wyższa od stopy życiowej sąsiadów Niemiec. Dział Niemcy odwołują się i ubiegają się lepiej niż Polacy. Korespondent „New York Times”, Gladwin Hill w swym raporcie z Europy podkreślił, że Polska znajduje się w obliczu większych trudności ekonomicznych niż Niemcy. Amerykański Kongres Słowian, występując w imieniu pół miliona Słowian w Ameryce, domaga się sprawiedliwego traktowania naszego sojusznika polskiego.”

Wyciąg do nafty

NOWY JORK. (Tass). Korespondent dziennika „New York Times” donosi z Marsylii, że Amerykanie prawie że zakończyli budowę nowego dużego lotniska w Dcharanie (Arabia Saudowska). Stany Zjednoczone będą eksploatowały to lotnisko w ciągu trzech lat, zgodnie z układem, zawartym z królem Ibn-Saudem. Układ ten przewiduje, iż po tym terminie lotnisko przejdzie na własność Arabii, lecz że będzie ono zatrudniony cywilny personel amerykański i że amerykańskie towarzystwo cywilnego transportu lotniczego otrzyma pierwszeństwo w korzystaniu z tego lotniska.

W chwili obecnej amerykańska obsługa wojskowa zatrudniona jest w porcie lotniczym Dcharan, jak również obsługuje dwa miejsca lądowania między Dcharanem a Palestyną.

Korespondent oświadcza, że wyżej wymienione lotnisko ma dla Stanów Zjednoczonych znaczenie strategiczne, przede wszystkim dlatego, że Amerykanie zainteresowani są w naftie arabskiej.

Eksperti naftowi oświadczają, że inwestowano już ponad 100 milionów dolarów w Arabii Saudowskiej i przypuszczają, że w ciągu najbliższych 10 lat kapitały, te wzrosną do 1 miliarda. Według posiadanych wiadomości, Stany Zjednoczone zamierzają w tym roku zwiększyć stosunki dyplomatyczne z Jemenem, w którym znajdują się niezbadane, jeszcze źródła nafty.

Pończochy
PERLON
 sprzedaż hurtowa i detaliczna
D/H „Wo — Ma — Pa”
 Łódź, Piotrkowska Nr 125
 tel. 174-32.

W kilku wierszach

Regent belgijski, ks. Karol polecił przewodniczącemu partii chrześcijańsko-społecznej de Schrijver opracowanie w porozumieniu z partią socjalistyczną i komunistyczną platformy politycznej przyszłego rządu belgijskiego.

Agencja Reutersa donosi z Lizbony, iż rząd portugalski wyraził zgodę na wydanie władzom sojusznikom 80 emigrantów niemieckich, przebywających w Portugalii.

W dniu 1 marca r. rozpoczynają się w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu rozmowy w sprawie ewakuacji wojsk francuskich i brytyjskich z Syrii i Libanu. Udział w obradach wezmą przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, i państw Bliskiego Wschodu.

Agencja Reutersa donosi, że 27 lutego r. wieczorem rzucono granat na poselstwo hiszpańskie w Kopenhadze. Jednocześnie w całym mieście odbywały się demonstracje antyhiszpańskie.

Związek Nauczycieli i Federacja Urzędników Państwowych przyjęły rezolucję, żądając zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem generała Franco.

Ministerstwo Skarbu Stanów Zjednoczonych ogłosiło sprawozdanie, z którego wynika, że dochód amerykańskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wynosił w roku 1943 27.990 milionów dolarów, co oznacza czterokrotny wzrost w stosunku do dochodu rocznego przedwojennego.

Zjazd robotniczo-chłopski w Sieradzu

W dniu 2 marca odbędzie się w Zduńskiej Woli Pierwszy Powiatowy Zjazd Robotniczo-Chłopski. Zjazd ten ma obradować nad żywymi sprawami politycznymi i gospodarczymi wsi i miast powiatu sieradzkiego.

Zjazd będzie miał za zadanie rozwiązać poważne zagadnienia i dlatego na zjazd należy delegować najlepszych synów wsi i miast. Z każdej wsi oczekujemy przybycia dwóch delegatów.

Delegacji winni dnia 2 marca o godzinie 7-ej rano znaleźć się przed następującymi urzędami gminy, skąd samochodami przybędą na zjazd i dokąd po zjeździe zostaną odtransportowani: Wierzychy, Zadzim, Szadek, Krokocice, Męka, Warta, Złoczew, Klonowa, Gruszyce, Rososzyc, Majacze, Bronszewice, Sieradz, Brezno, Bartochów, Wróble, Charlupia Mała, Barczew i Begułow.

Zjazd odbywa się pod hasłem „Wiesi miastu — miastu wsi”.

Jarosław Hašek

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Szwejk w komisariacie policji przy ulicy Salma

Po pięknych słonecznych dniach w domu wariatów zwały się na Szwejka godziny ciężkich przesładowań. Inspektor policji Braun zaaranżował scenę spotkania ze Szwejkem z okrucieństwem rzymskich żołdaków z czasów przemilego cesarza Nerona. Tak, jak wtedy mawiano: — Rzućcie tego łajdaka chrześcijanina lwom, — tak pan inspektor Braun rzekł twardo: — Za kratę z nim!

Ani słówka więcej, ani mniej. Tylko oczy pana inspektora policji, Brauna, błysnęły osobiwą rozkoszą perwersji.

Szwejk skłonił się i rzekł: — Jestem go tów, państwo. Mniemam, że krata znaczy to samo, co separacja, a to nie jest takie kiepskie.

— Nie pytajcie nam tu za wiele — odpowiedział policjant, na co Szwejk replikował: — Jestem całkiem skromny i wdzięczny za wszystko, co państwo dla mnie uczynić raczą.

W celi siedział na pryczy mąż niejaki w głębokiej zadumie. Siedział apatycznie, a z miny jego było widać, że ani na chwilę nie przypuszczał, że to dla niego otwierają drzwi, aby mu przywrócić wolność,

Z galerii tych co rządzą GG

Dr Józef Buehler — wierny sługa Franka

(Specjalny reportaż dla „Głosu Robotniczego“)

Norymberga, 18 luty.

W starannie zaczesanych włosach siwe pasmo nad czołem. Gładko wygolona twarz. Niepokojnie pod krzaczastymi brwiami biegające oczy. Bronzowy garnitur w paski, noszący ślady niedawnej świetności.

Całość — dr. Józef Buehler, urodzony w roku 1904 aresztowany w maju 1945 roku. Przedtem, aż do panicznej ucieczki z Krakowa — stał sekretarzem w GG, innymi słowy — „premier” rządu Generalnej Gubernii, stworzonego przez Franka.

Siedzi teraz przed biurkiem w pokoju badań i patrzy, a raczej śledzi wzrokiem twarz przedstawiciela Rządu R.P. prokuratora Jerzego Sawickiego, który z upoważnienia prokuratora amerykańskiej będzie go za chwilę badał.

Nieprzyjemnie, bardzo nieprzyjemnie dla Buehlera rozpoczyna się to badanie.

— Będę pana przesłuchiwał jako świadka mówiącego o panu Sawickim, ale niezależnie od tego — na polskiej liście figuruje pan, jako zbrodniarz wojenny.

— Jawohl, odpowiada, raczej szepcze Buehler i palce zaczynają mu drgać nerwowo. Jest doktorem praw i musi wiedzieć, co kryje w sobie ta zapowiedź. Spotkanie oko w oko z sędzią polskim i to nie zagranicą, ale tam, w samym sercu kraju, który niszczył wytrwale przez lat pięć.

— Na prawie 150 pytań, zadanych panu poprzednio przez prokuratora amerykańskiego, mówił dalej prokurator Sawicki, dawał pan odpowiedzi albo wymijające, albo też tłumaczył się pan zapomnieniem. Sądzę, że dokumenty, które posiadamy, przywrócą się do odwiecznej pańskiej pamięci...

O radę ministrów spraw zagranicznych

LONDYN, (BBC). — W Londynie zostały wczoraj wznowione po tygodniowej przerwie obrady ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw. Na porządku dziennym obrad postawiono sprawę przygotowania traktatu pokojowego z Włochami. Wśród przedstawicieli

Na aktorskiej twarzy Buehlera, ex premiera i wielkorządcy GG widnieje teraz strach. Mały miżerny człowiek, typ bez charakteru, potrafił przemawiać, rządzić, rozkazywać tylko wtedy, gdy czuł za sobą karabin Wehrmachtu, SS, Gestapo i całą zgraję umundurowanych łajdaków. Teraz...

— Czy mogę panu prokuratorowi wytłumaczyć Głos Buehlera zdradza wyraźne zdanie.

— Otóż przed rokiem 1933 nie należałem do żadnej partii. Pracowałem jako aplikant w kancelarii pana Franka i później już pan Frank zobowiązał mnie do tego, abym pozostał u niego. Mój ojciec miał dwanaścioro dzieci: myślałem tylko o tym, aby zarabiać i być użytecznym dla swojej rodziny. I tak zostałem narodowym socjalistą, inaczej nie mógłbym pracować u pana Franka, który mi zapewnił utrzymanie. Buehler mówi o Franku, jak sztabek o profesorze. Trzeba też przyznać, że był zdolnym uczniem swego patrona i nie ustępował mu w krwawych metodach rządzenia.

— Należąc do partii, musiał pan podzielać również i jej poglądy?

— Poglądy partii? Ależ... Buehler nie wie, co odpowiedzieć. Wtedy takie to łatwe i przyjemne było noszenie swastyki na ramieniu i działanie w imię zbrodniczej ideologii. Ale teraz, kiedy N.S.D.A.P. znalazła się na ławie oskarżonych — Buehler cofa się i strzela argumentem najczęściej dziś używanym przez wczorajszych „bohaterów” ponurego ustroju.

— Nie, nie ze wszystkim się zgadzałem w partii...

— Z czym naprzykład?

— Przede wszystkim — z antysemityz-

cją wielkich mocarstw istnieje w dalszym ciągu rozbieżność w odniesieniu do sprawy powołania specjalnej komisji, która miała by za zadanie zbadanie na miejscu sytuacji w Triescie.

Interpelacje w Izbie Gmin w sprawie wojsk Andersa

LONDYN, (PAP). — Na posiedzeniu Izby Gmin raz jeszcze została poruszona sprawa wojsk polskich w Europie. Poseł Zilliacus z Labour Party zainterpelował ministra wojny, czy może mu udzielić zapewnienia, iż służbę oficerów łącznikowych dla repatriantów pełnić będą tylko ci, którzy są lojalnymi względem rządu polskiego. Minister Lawson wyjaśnił, że zadaniem polskich oficerów łącznikowych, służących pod dowództwem brytyjskim, są czynności związane z repatriacją do Polski osób

deportowanych. Każdy oficer, który wykazuje niechęć, do współpracy z rządem polskim, zostanie usunięty z tej funkcji. Inny poseł z partii pracy zapytał ministra wojny, dlaczego wojska polskie we Włoszech są stacjonowane na drodze wiodącej do Triestu, gdzie łatwo mogą wywiązać się starcia i potyczki z mieszkańcami okolicznych wiosek. Minister Lawson odpowiedział, że obecnie w tych okolicach nie ma już wojsk polskich.

me... To nie było dobre. Zresztą, ja sam nie byłem antysemitą. Prowadziłem nawet kiedyś kancelarię u Żydów.

— Oczywiście, skoro się w ten sposób zabrało...

— Ach nie, nie dla zarobku to robiłem: Głos Buehlera nabiera niemal rzewnych nut. Aż wstrętem bierze patrzeć na hitlerowskiego gada, który płaczący się teraz, jak żmija.

— Dlaczegoż pan nie wystąpił z partii, skoro był przeciwny jej metodom?

— To nie było tak proste, mówi Buehler. Nie mogłem poświęcić swej rodziny...

— Ale gdyby tak Führer wydał rozkaz rozstrzelania pańskiej własnej rodziny, stosunek pana do partii uległby zasadniczej zmianie, co?

— Buehler milczy. Milczy również wtedy, gdy prokurator Sawicki sięga po Dziennik „nana” Franka i cytuje mu takie oświadczenie „generalnego gubernatora” będące wykładnią polityki „rządu” w GG, w stosunku do ludności: „nie wierzmy się nawet wtedy, gdy usłyszmy o liczbie 70 tysięcy rozstrzelanych Polaków...”

Buehler błędnie. Reka nerwowo zapina i odpina kłapę surduta, jakby szukając w niej klipy bezpieczeństwa przed surowym wzrokiem przedstawiciela Polski, Buehler zwręcza gorąco, jako by był odpowiedzialny za wszystko złe, które działo się w umęczonej Polsce.

— za tenienie inteligencji i Lw. akcje AB — za akcje w Zamościu — za egzekucje publiczne — za urzadzenie i likwidację ghett

Ale na biurku prokuratora leży już inny dokument: w lecie 1940 roku u obergruppenführera Heinticha w Berlinie odbyła się narada w sprawie już wtedy zamierzonej likwidacji Żydów. „Rząd” GG reprezentował na tej naradzie stałsekretarz Buehler.

— Był pan tam? pyta, zlekka podnosząc głos prokurator Sawicki.

Buehler (błady) — Byłem.

— A za łapanki za wysyłanie na niewolniczą pracę do Przeszy jest pan odpowiedzialny, czy nie?

— Nie! Wiedziałem tylko, że ludzie — jadą ochotniczo...

— Ach tak! A rabunek dzieł sztuki i bibliotek?

— To nie było z mojego rozkazu!

— A zniszczenie Warszawy?

— Nie brałem w tym żadnego udziału...

Zresztą, próbuje Buehler typowo hitlerowskiego wykrętu, — poczuwam się do odpowiedzialności jedynie za to, co chciałem wykonać, ale nie za to, co wykonałem...

Dość już na dzisiaj tej rozmowy. Nie na tym się skończy przesłuchanie wiernego sługi Franka. Nie jeden dzień jeszcze będzie on tany zwierzęcym uczuciem strachu, więc się pod badawczym spojrzeniem przedstawiciela polskiego wymiaru sprawiedliwości i będzie szukał ucieczki przed prawdą, która głosiła prawdę, która zaporowadzi wreszcie Franka i całą jego zgraję, co maczała swe ręce w morzu krwi, przelanej w GG — na szubienicę.

Leopold Marschak

13)

wiersze: — Nad strumykiem zasmucony siedzę, górą słonko złote przestonila, a ja tęsknym okiem w dal spoglądam, tam, gdzie mieszka moja miła.

Człowiek, który biegł między drzwiami a pryczą tak szybko, jakby chciał zdobyć rekord w biegu maratońskim, zatrzymał się zdyszany, usiadł na dawnym swoim miejscu, wsparł głowę na dłoniach i ryknął nagle: — Wypuście mnie na wolność!

— Nie, oni mnie nie wypuszczą — odpowiadał sam sobie, — nie wpuszczą i nie wypuszczą. Jestem tutaj już od godziny szóstej rano.

Stał się nagle rozmowny, wyprostował się i zapytał Szwejka:

— Czy nie ma pan przypadkiem rzemieennego pasa, żebym mógł z tym skończyć?

— Z miłą chęcią mogę panu posłużyć — odpowiedział Szwejk, odpinając pas. — Jeszcze nigdy nie widziałem, jak się ludzie w areszcie wieszają na rzemieennym pasie.

Tylko z tym kłopot — mówił Szwejk, rozglądając się dookoła, — że tu nigdzie nie ma porządnego haka. Klamka okienka pana nie utrzyma. Chyba, że powiesiłby się pan kłęcząc, na pryczy, jak zrobił ten mnich w klasztorze Emauskim, co się powiesił na krucyfiksie przez jedną młodą żydówkę. Ja samobójców bardzo lubię. Dalej, a żwawo!

Ponury człowiek, któremu Szwejk wetknął pas w rękę, spojrział na rzemień, rzucił go w kąt i wybuchnął płaczem, rozmawiając brudnymi rękoma lzy po całej twarzy. Skrzcującym głosem wyrzucił

przy tym zdanie za zdaniem: — Ja mam dzieciętki, ja się tu dostałem za pijactwo i za niemoralne życie. Jezu, Maria, moja biedna żona, co też powiedzą teraz w urzędzie? Ja mam dzieciętki, ja tu jestem za pijactwo i życie niemoralne itd. w kółko i bez końca.

Wreszcie uspokoił się trochę, podszedł ku drzwiom i zaczął w nie kopać i walić pięściami. Za drzwiami dały się słyszeć kroki i ozwał się głos:

— Czego tam?



(D. c. n.)

Historia i terazniejszość

Moja polemika z „Gazetą Ludową” zażyła sobie na gniew pana (=). Mój przeświadek dopatrywał się w niej „momentów napaści osobistej, bardzo niewybrednej”, „napaści na wicepremiera Mikołajczyka”, „wulgarnych zarzutów”, „namiętych wyskoków przechodzących w napaść”. To, zdaje się, wszystko. Nie będę lityłował się z panem (=) w drastycznych określeniach, które tylko świadczą, że pan (=), po okresie radosnego podniecenia z powodu zastrzeżenia konfliktów wewnętrznych wszedł w okres wzmożonej wrażliwości na polemikę przeciwnika. Wołaję zajęć się zasadniczą treścią sprawy.

Historia to nauczycielka życia

„Gazeta Ludowa” gorszy się, że przypomniałem pewne etapy działalności jej szalonego publicysty. Oczywiście, nie chodzi mi o pana (=). Nie jest on znów tak bardzo interesujący. Chodzi o pewien typ — nazwał bym ten typ „PSL-owcem 1946 r. r. O tej odmianie ludowców — którzy jawią się coraz częściej w orszaku p. Mikołajczyka trzeba mówić, chodzi tu o dwa zasadnicze fakty. Chodzi po pierwsze o to, że politykę robią konkretni ludzie, żywi i realni — że więc krytykując tę politykę trzeba krytykować i tych ludzi. Chodzi po drugie o to, że polityków, że działaczy politycznych można sądzić tylko podług ich działalności nie tylko dzisiejszej, ale i przeszłej.

Nie zajmowałem się prywatnym życiem pana (=). Nie ma ono nie obchodził. Zajmowałem się natomiast publiczną, polityczną jego działalnością w przeszłości. To mi wolno. To jest moim obowiązkiem. Z dwóch przyczyn.

Po pierwsze dlatego, że przeszłość kształtuje zasadniczo stanowisko człowieka. Jeśli człowiek przez całe życie reprezentował określony pogląd, a teraz nagle występuje jako przedstawiciel zupełnie odmiennego stanowiska, to musi nasunąć pewne wątpliwości. Nie nasunąłoby ich, gdyby ten człowiek powiedział wprost: „Dawniej myślałem tak, a dziś uważam, że to było fałszywe, fałszywe z tych czy innych powodów”. Wtedy zmiana stanowiska byłaby jasna i nie wymagałaby dalszego wyjaśnienia. Ale pan (=) nigdy czegoś takiego nie powiedział. Musimy więc przyjąć, że nadal uważa swą poprzednią działalność za słuszną. Musimy mieć pewne wątpliwości przy pojawieniu się go w roli naczelnego publicysty stronnictwa, mocno podkreślającego swą antysanacyjną przeszłość swą wrogość do wielkiego, kartelowego kapitału. A te nasze wątpliwości muszą jeszcze wzrosnąć, kiedy publicystyka pana (=), niezależnie od słownego uznania zdobycy demokracji polskiej, w praktyce idzie po linii postępowej właśnie przez tych, dla których pan (=) pracował poprzednio: przez obóz sanacyjno-faszystowski oraz przez rodzimy i zagraniczny kapitał finansowy w Polsce.

Musimy sięgnąć do przeszłości poszczególnych działaczy politycznych także dla tego, że jest to pewne kryterium ich wartości jako polityków. Anglicy mówią, że próba puddingu jest, to czy zostanie on zjedzony. Otóż próba polityka jest jego praktyczna działalność. Jeśli ktoś, powiedzmy, przez cały okres okupacji opierał swą politykę na znanej tezie, że Polska i Niemcy wyniszczą się wzajemnie, a po tym przyjdą Anglicy i zrobią porządek, jeśli o tym przekonywał swych zwolenników i to sączył w naród, to dał w ten sposób — pomijając wszystko inne — dowód rażący krótkowzroczności. Krótkowzroczności, która bynajmniej nie rekomenduje go na wodza narodu, na kierownika opinii publicznej na przyszłość. A już stanowczo trzeba przypomnieć tę jego przeszłość, kiedy tezy wygłaszane przezeń w teraźniejszości, świadczą, że ta krótkowzroczność jest u niego chorobą chroniczną.

Demokracja polska nie wyklucza nikogo od współpracy. Demokracja polska rozumie, że ludzie mogli rozumieć swe pomyłki i mogą mi mo pomyłek w przeszłości, prowadzić dzisiaj dobrą i słuszną politykę, być pożytecznymi i oddanymi pracownikami demokratycznej Polski. Ale jeśli ludzie do tych starych błędów dodają nowe, to wtedy trudno — trzeba mó-

wić i o starych, żeby móc wyjaśnić korzenie, źródła tych nowych, aktualnych. Wyjaśnić je gruntownie, przed całym narodem, aby naród szedł do urny wyborczej w pełnej świadomości wszystkich zasadniczych faktów. Dlatego nie możemy zrezygnować z mówienia o błędach przeszłości, a tym, którzy się tym czują pokrzywdzeni, możemy tylko przypomnieć niemieckie przysłowie: Kto ma masło na głowie niech nie chodzi po słońcu.

O „demokratycznej „Gazecie Ludowej” i jej podziemnych kolporterach

Drugim zarzutem, który mi stawia „G. L.” jest twierdzenie, że zidentyfikowałem PSL i reakcję. Jest to zarzut absolutnie niesłuszny. Nikt w obozie demokracji polskiej nie identyfikuje całego PSL z reakcją. Wiemy, że w PSL — zaczynając od jego szczytów w Rządzie i NKW, aż do dolowych organizacji PSL w terenie są także ludzie o rzeczywiste demokratycznych przekonaniach, ludzie osobliście niezwiązani z reakcją, którzy pragną normalizacji stosunków, ludzie, chcący szczerze współpracować z innymi stronnictwami demokratycznymi. Twierdziłbym natomiast — i twierdziłbym nadal — że harce pana (=) na szpaltach „Gazety Ludowej” są wyrazem reakcyjnego nurtu wewnątrz PSL, nurtu złożonego z ludzi, bardzo niedawno dopiero należących do ruchu ludowego, albo też tak przyzwyczajonych do współpracy z epideją i sanacją, że nie potrafili już przeciwstawić tej reakcji swojej własnej demokratycznej linii. I stwierdziłbym, że niestety, ten nurt bierze w tej chwili górę w PSL.

Prasa podała już, że reakcyjna szmatka podziemna „Wolność” wzywa swych czytelników do kolportowania „Gazety Ludowej”, „Piasta” i „Sztandaru Chłopskiego”. W chwili, gdy piszemy te słowa, szmatka ta leży przed nami. Jest to piśmiśko, apoteozujące między innymi gen. Andersa. Ale równocześnie czytamy w jego artykule wstępny: „Solidaryzujemy z programem politycznym Polskiego Stronnictwa Ludowego”.

Gotowi jesteśmy przyjąć, że redakcja „G. L.”, ani nikt z kierowników PSL nie ma kontaktu osobistego z „Wolnością”. Ale przecież chcemy zapytać: Czym tłumaczycie panowie, że organ wielbicieli generała Andersa, herszta skrytobójców, określonego przez wicepremiera Mikołajczyka jako „watażka” — że ten organ solidaryzuje się z naszym programem politycznym, poleca kolportować waszą prasę? Czy nie świadczy to, że, nawet przy braku bezpośrednich kontaktów, istnieje między nimi a wami wspólnota linii politycznej, wspólnota polityki, wspólnota wyrażająca się przede wszystkim we wspólnej ich i waszej walce przeciwko stronnictwom dawnego PKWN? Czy nie jest to zapowiedź realnego, rzeczywistego, niezależnego od tych czy innych zapewnień i zakłęd, bloku wyborczego PSL z reakcyjnym podziemiem w momencie wysunięcia przez PSL samodzielnej listy w wyborach do Sejmu?

„Gazeta Ludowa” zapewnia, że nie „różnice” z dziedzin polityki zagranicznej lub społeczno-gospodarczej są przedmiotem dyskusji i sporu, lecz zagadnienie naszego wpływu, wytworzenia odpowiedniej atmosfery”.

Gdyby tak było, jak wyjaśnia „Gazeta Ludowa” fakt poparcia udzielonego PSL przez reakcyjne podziemie! Przecież skrytobójcom z NSZ-ów, raczkiewiczowcom z WIN-u, faszystom wszystkich maści i odmian wcale nie zależy na tym, kto realizuje politykę demokracji polskiej. Mordują oni jednakowo pepesowców, peperowców, eselowców, dem kratów, bezpartyjnych działaczy demokratycznych. Jeden jedyny wyjątek czynią dla działaczy PSL. Program demokratyczny, głoszony przez działaczy PSL wydaje się im od razu nieszkodliwy.

Reakcyjne podziemie jest mądrzejsze niż chce to nam mówić „Gazeta Ludowa”. Rozumie ono dobrze, że, skoro PSL zrywa porozumienie wyborcze, to dzieje się to dlatego, że pewnym reakcyjnym elementem wewnątrz PSL chodzi właśnie o zasadniczą zmianę kursu w polityce wewnętrznej i zagranicznej, o zawrócenie na tory „Hotelu Rubens”, może z pewnymi drobnymi, zewnętrznymi poprawkami.

I właśnie dlatego to podziemie gotuje się do poparcia odrębnej listy PSL wszystkimi argumentami jaki ma do swej dyspozycji — od czterech listów gaojówki na głębie poczynając, a na automatach kończąc.

Przy końcu swych wywodów „Gazeta Ludowa” pisze: „Przy dobrej woli i rzetelnym współdziałaniu na pewno uda się nam szybko i już teraz przeprowadzić pacyfikację kraju zlikwidować bandy zbrojne i stworzyć dla znękanego ludności atmosferę spokoju, bezpieczeństwa i pracy nad odbudową i leczeniem ran wojny”.

Zupełnie słuszne słowa. Właśnie dlatego PPR i PPS proponowały PSL zawarciu bloku wyborczego na zasadach równości czterech zasadniczych partii, przy zabezpieczeniu PSL udziału w uchwaleniu Konstytucji. Niestety — PSL odrzuciło nasze propozycje, uznało za potrzebne wysunąć prowokacyjne żądanie większości w Sejmie dla PSL, uniemożliwiło dalsze prowadzenie rozmów.

„Dobra wola i rzetelne współdziałanie”. Nieźleż mogły one w przeszłości, mogą one dzisiaj oszczędzić naszemu narodowi, oszczędzić naszemu krajowi. Niestety, polityka kierowników PSL, niestety, publicystyka pana (=) nie świadczy ani o ich dobrej woli, ani o ich chęci rzetelnego współdziałania.

Obóz demokracji polskiej może nad tym ubolewać. Ale obóz demokracji polskiej musi z tej sytuacji wyciągnąć swoje wnioski. Skoro PSL narzuca nam walkę, musimy zrobić wszystko, aby naród w tej walce przyznał rację nam. A jeśli w rezultacie skutki będą niemile dla PSL, jeśli w rezultacie pozycja PSL będzie o wiele gorsza aniżeli byłaby przy lojalnym porozumieniu wyborczym jakie proponowaliśmy — to PSL będzie mogło tylko powiedzieć wraz z francuskim poetą: „Sam tego chciałeś Grzegorz Dandin”. Sam chciałeś konfliktu, zbierzesz rezultaty własnej polityki.

Byłby to przesąd, jeśli chodzi o kierowników „londyńskiej” grupy kierowniczej PSL nie pierwszy wypadek ich „spóźnienia się na pociąg”.

Roman Werfel.

Potężna manifestacja ludu Warszawy za blokiem demokracji — przeciw rozbijaczom z PSL

Onegdajsze zebranie aktywów organizacji warszawskiej PPR i PPS w sali „Roma” było tematem powszechnych zainteresowań społeczeństwa, które z niecierpliwością oczekiwało wypowiedzi premiera, tow. Osóbki-Morawskiego i wicepremiera, tow. Gomulki-Wiesława na temat aktualnej sytuacji politycznej. Jeszcze na parę dni przed zebraniem w dzielnicach partyjnych rozpoczął się gorączkowy ruch — każdy chciał uzyskać bilet wstępu do „Romy”. Niestety, ilość szczęśliwych musiała być, rzecz jasna, ograniczona.

W dniu zebrania przed godziną 17-tą zbierała się na Nowogrodzkiej tłumy. Zajeżdżały

samochody ciężarowe, zwożąc z poszczególnych dzielnic członków PPR i PPS. Widać liczne poczty sztandarowe. Wielka sala „Romy” zapełnia się po brzegi, na balkonach, we wszystkich przejściach zwarty tłum ludzi.

Jako pierwszy przemawia tow. Osóbka-Morawski, po nim tow. Gomulka-Wiesław. Mowy ich, poświęcone obecnej sytuacji politycznej, przerywane są raz po raz oklaskami i okrzykami na sali. Jedyną powagą chwili i wyjątkową uwagą z jaką wsłuchiwali się zebrani w każde słowo mówców stanowiły tamże dla wzbranego fall uczeń. Co myśli i czuje robotniczy świat Warszawy — to dla wszystkich, którzy byli w „Ro-

mie”, było jasne. Potwierdzenia tego nie trzeba było szukać w okrzykach, czy oklaskach — wystarczyło spojrzeć na skupione twarze tysięcznych rzesz słuchaczy.

Potężnie brzmiały hymny robotnicze, którymi zakończono zebranie. Tysiące aktywistów partyjnych rozchodziło się z mocnym przekonaniem, że zwarty blok demokracji polskiej jest blokiem niezłomnym, jest siłą, o którą rozbijają się wszelkie nędzne próby przywódców PSL, zmierzającej do rozbicia jedności narodu i zawrócenia Polski z tej wspaniałej drogi rozwoju, na którą weszliśmy po raz pierwszy w naszych dziejach.

Pod pręgierz rozbijaczy jedności

Rezolucja aktywów PPS i PPR w Warszawie

„Zebrani na zgromadzeniu w dniu 27 lutego br. w sali „Roma” po wysłuchaniu przemówień inicjatorów bloku wyborczego, tow. Osóbki-Morawskiego i tow. Gomulki, potępiają rozbijaczy jedności demokracji polskiej, którzy udaremnili powstanie bloku wyborczego 6-ciu stronnictw.

Zebrani stwierdzają, że NKW PSL, odrzucając propozycję bloku wyborczego, usiłuje rozpętać ostrą walkę wewnętrzną, która jest na rękę tylko wrogom demokracji.

Próby rozpętania walk wewnątrznych spotkać się muszą ze zdecydowanym odporem olbrzymiej większości narodu, który

pragnie spokoju, konsolidacji i najszybszej odbudowy kraju. Z równie kategorycznym odporem spotkać się muszą niepożądane zakusy NKW PSL do hegemonii politycznej. Z góry skazane są na niepowodzenie wszelkie próby skłócenia robotników i chłopów.

Bohaterski sojusz robotniczo-chłopski jest trzonem obozu polskiej demokracji, ręką i utrwala granicę odrodzonego państwa i zdobycy demokratycznych.

Zebrani wzywają do dalszego umocnienia jedności robotniczej i braterskiej współpracy PPR-ów i PPS-ów — najlepszej gwarancji całkowitego wykarczowania reakcji.

Zebrani wzywają do natychmiastowego utworzenia bloku 4-ch stronnictw demokratycznych, dookoła którego skupi się olbrzymia większość narodu, stawiając pod pręgierz rozbijaczy jedności i słowców niepokojów.

Zebrani przyrzekają nie szczędzić wysiłku, by zapewnić zwycięstwo blokowi 4-ch stronnictw w wyborach do sejmu ustawodawczego”.

Centrala poszukiwań osób zaginionych

Straszliwe spustoszenie kraju, a w związku z tym rozproszenie ludności, repatriacja i reemigracja stworzyły sytuację, w wyniku której musimy zaczynać życie od nowa.

Poważną przeszkodą w stabilizacji życia w Polsce jest konieczność wzajemnego poszukiwania się. W pierwszym rzędzie chodzi tu o członków rodzin. Ale nieraz potrzebne, a prawie niemożliwe jest odnalezienie znajomych, przyjaciół, świadków, klientów, lekarzy czy adwokatów.

Związek Zawodowy Pracowników Poczty i Telekomunikacji w Polsce przed miesiącem zapowiedział uruchomienie Centrali Poszukiwań Osób (CEPO). Obecnie CEPO już zostaje uruchomione. Biura mieszczące się w Łodzi, przy ul. Daszyńskiego 36 (dawny Przejazd).

Zadaniem CEPO jest gromadzenie i kartotekowanie adresów Obywateli, którzy w własnym zakresie zgłoszą swój adres. W tym celu zostały przygotowane specjalne karty, które można nabyć w każdym urzędzie, czy agencji pocztowej i u listonosza. Cała manipulacja polega na dwóch kartach pocztowych: karta zgłoszeniowa (rejestracyjna), która ma wyjątkowo charakter rejestracyjny, zaś karta podwójna przeznaczona jest dla celów poszukiwania i udzielania odpowiedzi.

Związek Zawodowy Prac. P. i T. dysponuje około 4 tysiącami placówek pocztowych ma największe możliwości stworzenia instytucji o charakterze jakby biura adresowego dla wszystkich obywateli Polski.

To przecież tylko murzyn

Pod takim tytułem zamieszcza jeden z tygodników francuskich garść danych, dotyczących położenia Murzynów w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się 12 milionów murzynów, 900 tysięcy z nich służyło w armii amerykańskiej podczas ostatniej wojny. W zasadzie przysługują im pełne prawa polityczne i obywatelskie, jednakże ich udział w życiu politycznym kraju jest raczej niski. Większość Murzynów ma poglądy postępowe, lecz... „białi konserwatyści” mają — rzecządo rasowe.

Wkład Murzynów w życie kulturalne Ameryki jest ogromny, wywarli oni znaczny wpływ na młode pokolenie artystów amerykańskich, dali Ameryce swoją muzykę — tak zwane „Negro spirituals” a także światu — muzykę jazzową.

Mają oni w Ameryce swoje własne „czarne” uniwersytety, wielu oficerów, a nawet jednego generała.

Alc... przesady rasowe są mocniejsze, niż wszelkie teksty konstytucji. Oto fakty różnego rodzaju, które świadczą o tym w sposób oczywisty.

Jak wygląda sprawa zatrudnienia Murzynów?

Zeszłej wiosny Kongres amerykański powziął uchwałę, mocą której zniesiono wszelkie ograniczenia w zatrudnieniu jak również uniemożliwiono nierówność płac — wypływająca ze względów rasowych lub wyznaniowych. Uchwalono jednocześnie utworzyć „Komisję sprawiedliwego zatrudnienia”, która miała regulować te sprawy. Jednakże prace tej Komisji utracono — w sposób systematyczny, a łagodny — przez obciążenie funduszy na administrację. To też Komisja musiała przystąpić do stopniowego świadczenia biur Kongresu, swych biur oszczędności, ce w konsekwencji umożliwiło powrót do dawnego systemu dowolności, a tym samym — do usuwania Murzynów od warsztatów pracy. Szeregi bezrobotnych, zredukowanych na skutek przestawienia przemysłu w czasie na pokojowy, zastraszonych w chwili obecnej, głównie przez Murzynów. Fakt ten rzucił się przede wszystkim w oczy na południu, gdzie podczas wojny wielu Murzynów zatrudniać odpowiedzialne stanowiska majstrów w fabrykach amunicji i sprzętu polowego. Obecnie Komisja nie jest w stanie zapewnić im odpowiedniego dla ich wysokiej kwalifikacji zatrudnienia i często ofiaruje im zajęcie wózków lub lokajów i kucharzy.

Oto drobny fakt, ilustrujący stosunek mieszkańców południowych Stanów do Murzynów, podany w liście „czarnego” kaprala, adresowanym do redaktora jednego z tygodników dla żołnierzy. Kapral Trimmingham — pisze: „Ja i moi 8 żołnierzy byliśmy zmuszeni jechać w kuchni pewnej stacji kolejowej,

podczas gdy 24 jeńców niemieckich zasiada w jadalni, gdzie obsługują ich białe kelnerki.”

Bezrobotni Murzyni południowych Stanów emigrują na północ, gdzie są lepiej widziani, co spowoduje w niedługim czasie dotkliwy brak rąk roboczych na południu. — Uprawiający sabotaż „Komisji sprawiedliwego zatrudnienia” rujnują tym samym gospodarkę południowych Stanów.

W Havre miał ostatnio miejsce bardzo charakterystyczny incydent. Oto, co opowiada pewna młoda Francuzka, która poślubiła czarnego żołnierza amerykańskiego.

„Gdy rozeszła się wiadomość o mającym wkrótce nastąpić wyjeździe żołnierzy amerykańskich do kraju, kapitan postanowił urządzić uroczyste zaręczyny swoich „chłopców”, zamierzających poślubić Francuzki. Było nas 8 narzeczonych — 6 białych i dwie czarne. Podczas śniadania kapitan wygłosił do zebranych przemówienie, w którym namalował urokliwy obraz życia w Stanach Zjednoczonych i powiedział, że jakkolwiek trzeba będzie wykazać pewną umiejętność przystosowania się do obyczajów Yankeeów, wielka sympatia narodu

amerykańskiego względem Francuzów zgotuje nam serdeczne przyjęcie, no i że takie małżeństwa przyczynią się do zacieśnienia więzów przyjaźni między naszymi krajami.

Przed wyjazdem mój narzeczony Johnnie otrzymał pozwolenie na nasz ślub, który odbył się w Paryżu.

Wreszcie nadszedł dzień wyjazdu. Johnnie i jego koledzy weszli na pokład okrętu, którym mieli odpłynąć do Ameryki, trzymając w ręku pozwolenie na przejazd, w którym wymieniona była nawet nazwa tego okrętu. Komendant okrętu oznajmił jednak, że nie będzie mógł ich przewieźć, gdyż nie ma dosyć miejsca, aby „oddzielić czarnych od białych” i rozkazał im jak najszybciej opuścić okręt. Gdy czarni oficerowie i żołnierze odmówili spełnienia tego rozkazu, komendant wezwał funkcjonariuszy policji. Policjanci z kolei odmówili mieszania się do tej sprawy po stwierdzeniu, że rozkazy podróży są całkowicie w porządku i że formalnie nie stoi na przeszkodzie wyjazdowi żołnierzy.

Kiedy policjanci opuścili okręt, wywiązała się formalna bitwa, w której kilku ludzi odniosło rany...”

Tu kończy się opowiadanie młodej kobiety — komentarze wydają się zbyteczne.

A oto inny szczegół, charakteryzujący stosunek Amerykanów do swoich czarnych współobywateli.

Kilka lat temu słynna śpiewaczka murzyńska Maria Anderson, która między innymi występowała w „Białym Domu” na przyjęciu, urządzonym przez panią Roosevelt dla brytyjskiej pary królewskiej, miała dać koncert w jednym z większych miast amerykańskich. Ale... najpotężniejsza organizacja kobieca Stanów Zjednoczonych — „Córy Rewolucji Amerykańskiej” — uniemożliwiła jej urządzenie tego koncertu, wywierając nacisk na właścicieli sal koncertowych, aby nie wynajmowali oni żadnej z sal impresario p. Anderson. W przedwzrostnym wypadku groził bojkot, który wobec ogromnego wpływu, jakim cieszy się organizacja „Cór Rewolucji” utraciłby każdego impresario.

Przed paroma tygodniami miał miejsce wypadek analogiczny. — „Córy Rewolucji” urządziły bojkot słynnej pianistki Murzynki, Hazel Scott, uniemożliwiając jej również wynajęcie sali koncertowej.

Z ŻYCIA PARTII

Wzorowa organizacja

Ponad 25 procent załogi „Dobrzeli” w szeregach PPR

Koło PPR cukrowni „Dobrzeli” w niedzielę dnia 24 bm, obchodziło w uroczysty sposób rocznicę swego powstania.

W pięknie, chociaż skromnie udekorowanej sali stołowej fabrycznej oprócz 115 członków Koła wzięli udział przedstawiciele Koła PPS, członkowie Rady Zakładowej, Związku, Dyrekcję cukrowni, przedstawiciele sąsiednich kół partyjnych i bezpartyjnych robotników, którzy żywo interesują się działalnością Koła. Na posiedzenie Koła przybyli: II-gi sekretarz Kom. Woj. PPR tow. Minor, wicestarosta powiatu kutnowskiego ob. Kwaśniewski, przewodniczący Pow. Rady Narodowej — tow. Śpiewankiewicz, sekretarz Kom. Pow. PPR tow. Balcerski, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej — ob. Michalski, oraz wójt gminy Dobrzeli ob. Kapes.

Ze sprawozdania sekretarza Koła tow. Bergiera Władysława dowiadujemy się, że Koło dobrze współpracuje z bratnią organizacją PPS, że również dobra jest współpraca z Radą Zakładową, ze Związkiem, Dyrekcją — aczkolwiek oczywiście zdarzają się różnice zdań. Zawsze jednak dobro sprawy robotniczej, dobre fabryki jest tą platformą, na której nasi towarzysze potrafili znaleźć wspólny język z przedstawicielami czy to dyrekcji, czy też z przedstawicielami innych organizacji robotniczych. Po referacie politycznym, zabrał głos

tow. Minor, który w serdecznych słowach wyraził swój podziw dla pracy Koła, które potrafiło w swoich szeregach skupić ponad 25 procent robotników, spełniając w ten sposób nakaz I-go Zjazdu i stając się organizacją masową na fabryce. „Możecie być dumni z wyników swej pracy, — mówi tow. Minor — możecie być przykładem nawet dla organizacji fabrycznych Łodzi i możecie wezwać je do współzawodnictwa w wysiłku pracy partyjnej”.

Po przemówieniu tow. Minora zabrał głos tow. Żarkowski, który zwrócił się do zebranych z apelem o zbiórki na pomnik w Łodzi, który wdział robotnicy wystawili bohaterom żołnierskim polskim i radzieckim, co za ich wolność oddali życie a polscy faszysti zburzyli. Robotnicy Łodzi — mówił tow. Żarkowski — przystępują do budowy nowego pomnika. Pomóżmy im w tym dziele. Ja daję swoją skromną ofiarę i wzywam Was — pokazać faszystom, że klasa robotnicza jest jedną solidarną rodziną”. Na stół przydłany posypały się ofiary i w pięć minut zebrano 1262 zł.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję, w której członkowie Koła przyrzekają pracować i w przyszłości jak najintensywniej dla dobra klasy robotniczej, dla dobra całego Narodu. Pośpieją rozbiłacką robotę przywódców PSL i

przyrzekają walczyć ze wszystkimi siłami przeciw zakusom reakcji dążącej do odebrania władzy ludowi.

Odsłownianem Roty i Międzynarodówki zakończono zebranie.

Na marginesie chcemy zaznaczyć, że nie mało aktywnie pracuje fabryczne koło PPS pod przewodnictwem tow. Roźniatowskiego. Koło PPS liczy 100 członków. Razem więc organizacje robotnicze w Dobrzeli mają w swoich szeregach 50 procent robotników. Nic dziwnego, że cukrownia Dobrzeli w ostatniej kampanii zajęła 1-sze miejsce w okręgu, dając najlepsze wyniki w produkcji.

Towarzyszom z Dobrzeli zarówno z PPR jak i PPS życzymy dalszych pięknych wyników w ich pracy partyjnej i zawodowej.

Andrzej Janto.

TRZECIA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”
KUPON Nr. 30
Wyciąć i zachować

Plk. prof. dr. T. Sas-Jaworski

Powrót na ziemię ojców i dziadów

W rolnictwie wschodnio-pruskim znaczną rolę odgrywa hodowla zwierząt gospodarczych, czemu sprzyjają w dobrze nawodnionych nizinach i dolinach na północnych terenach rozległe łąki i pastwiska. Słynna jest hodowla koni w Traknach. Z powodu krótkiego lata i konieczności szybkiej uprawy roli używa się tutaj więcej koni, niż wołów i krów, niż na południu Niemiec i w Czechach. Poza tym wykazuje dzielnicę ta znaczną hodowlę bydła i trzody chlewnej. Na nizinach wiślanych pasą się stada owiec o długiej i szorstkiej wełnie, zwane całkami.

Osobliwością Prus Wschodnich jest bursztyn, zwany przez Kaszubów jantarem, pozostałość po zatopionych lasach szpilkowych, która dziś wyrzuca na brzeg morze Bałtyckie aż do Kołobrzegu. Wielkie jego ilości nagromadził półwysp Sambijski koło Królewca, gdzie wydobywa go się sposobem górniczym. Poza tym wylania się bursztyn sieciami z płytkiego morza przybrzeżnego. Bursztyn był od najdawniejszych czasów używany w formie koralu, bransolet, kolczyków i naszyjników, jako pożądana przez moźnych i ubogich ozdoba. Znajdowano go w urnach na cmentarzyskach Praszowian. Z dalekich stron ciągnęli za nim kupcy na daleką, niegościnną północ

i stąd znany jest ze starych opisów i kronik ten zapadły kąt Europy. Przecież i szlak, który prowadził przez Bramę Morawską na Śląsku między Karpatami i Sudetami z południa na północ, nosił nazwę „bursztynowy”.

Najważniejszym przemysłem kraju jest przetwórstwo drzewa, przewożonego częściowo do Polski i ze wschodu, częściowo pochodzącego z rabunkowej gospodarki leśnej. Powierzchnia zalesiona kraju wykazuje dlatego tylko 17% ogólnego obszaru (w Niemczech 27%, w Polsce 22%). Celulozę i papier wytwarza się głównie przy ujściu Pregoly i Niemna, którymi jest przewożony surowiec.

Obok fabryk celulozy mieszczą się garbarnie, którym są potrzebne środki chemiczne, wytwarzane przy produkcji masy papierniczej. Drzewny przemysł meblowy i narzędziowy jest uprawiany nad Pregolą i na Mazurach. Do napędu elektrycznego musi być przywożony węgiel; niewielkiej ilości prądu dostarczają różnice w poziomie jezior. Okręty o mniejszej pojemności są budowane w Królewcu. W okolicach Tylży i Malborka istnieją, jako w ośrodkach hodowli bydła, liczne mleczarnie i serownice, gorzelnie natomiast są rozrzucone po całym kraju.

Komunikacja kolejowa jest dobrze zorganizowana. Magistrała Eitkuny-Sta-

rogard-Piła-Gorzów łączy granicę Litwy z Berlinem. Dwie linie średnie Królewca-Białystok-Brześć nad Bugiem i Tylża-Olsztyn-ława-Toruń-Poznań-Słupca-Berlin przechodzą granicę Prus Wschodnich na zachód i południe. Dwie linie wewnętrzne ułatwiają komunikację pomiędzy Królewcem i Olsztynem oraz pomiędzy Królewcem i ławą. Komunikację wodną ułatwiają łączące się ze sobą jeziora i dwa kanały: Pregola-Niemen i Łyna (dopływ lewy Pregoly) — jezioro Murskie.

Należy zwrócić uwagę na całkowitą niesłuszność skarg i tez krokodylowych Niemiec, jakoby Prusy Wschodnie, odcięte traktatem Wersalskim od Rzeszy, były pod względem komunikacyjnym i gospodarczym upośledzone. Nie mniej niż 8 linii kolejowych, przebiegających z południa i zachodu, zapewniały Niemcom swobodny i uprzywilejowany tranzyt do Prus Wschodnich. Wozili nimi nawet wojsko i broń, aby przygotować napad od północy na Polskę. Jeżeli zaś przy przewozie towarów ominęli korytarz i wysłali je drogą morską, czynili to świadomie, raz aby ukryć lepiej zawartość tranzytu i po wtóre, aby zmanifestować swoje „upośledzenie”.

Ludność była rzadka, przeciętnie 63 mieszkańców na 1 km kw. (w Polsce 90). Jeżeli jednak odliczy się miasta nie wypadnie więcej, niż około 34 głów na 1 km. kw. Pomimo różnych dotacji, setek milionów RM t. zw. „pomocy wschod-

nij”, obniżek taryfy przewozowej i t. p., Niemcy uciekali z Prus Wschodnich i wędrowali na zachód. Nie czuli się tak dobrze z powodu specjalnych warunków społeczno-politycznych, panujących w tej dzielnicy. Nadawali jej ton junkrzy pruscy spadkobiercy ideologii Krzyżaków — właściciele rozległych majątków. Każdy z nich służył w gwardii berlińskiej, każdy uważał się za pana tego kraju i każdy starał się jak najwięcej zagranic z funduszy publicznych i „pomocy wschodniej”. Tylko pod tym warunkiem chcieli być pionierami niemieczyzny na wschodzie.

Gospodarka Prus Wschodnich

Mimo wszystko w porównaniu z przyległym województwem pomorskim i całą Polską, rolnicy gospodarowali w Prusach Wschodnich bardzo dobrze.

a) Jeżeli zestawimy zbiory z 1 ha w kwintalach (1 q = 100 kg) najważniejszych ziemiopłodów 1) byłej niemieckiej prowincji Prus Wschodnich z przylegającym do niej 2) województwem pomorskim i 3) całą Polską, stwierdzamy, że Prusy Wschodnie pod względem czterech głównych zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych, zwłaszcza zaś włókna lnu i konopi przewyższały zbiory naszego rolnika: o w życie, pszenicy, jęczmieniu i owsie, o ile chodzi o woj. pomorskie, o 1/3 do 1/2, o ile chodzi o całą Polskę, o 1/2 w ziemniakach i burakach cukrowych, 10-krotnie zaś pod względem włókna lnu i konopi.

(d. c. n.)

Konferencja kierowników przemysłu graficznego

W dniach 20 i 21 lutego odbyła się w Centralnym Zarządzie Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce z siedzibą w Łodzi, ogólnokrajowa konferencja z udziałem dyrektorów Okręgowych Oddziałów i kierowników większych Zakładów Graficznych.

Na konferencję przybyli również: przedstawiciele Ministerstwa Informacji i Propagandy, Głównego Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego, Spółdzielni Wydawniczej „Książka”, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” i inni.

Tematem obrad były wyniki dotychczasowej działalności Centralnego Zarządu i pracy Oddziałów w terenie, oraz sprawa zawartej umowy zbiorowej, regulującej porządek pracy w skali ogólnopolskiej zagadnienia pracy i płacy drukarzy. W związku z tym opracowano jednolity cennik na wszelkie prace, wchodzące w zakres drukarstwa, przy czym główną troską obradujących było utrzymanie cen za druki na możliwie najniższym poziomie, mimo wzrostu kosztów produkcji. Ustalono również wytyczne w pracy na przyszłość, dotyczące: rozbudowy i racjonalizacji przemysłu graficznego, spraw budżetowych i inwestycyjnych, oraz związanej z tym podniesienia stanu technicznego zakładów graficznych i poprawy jakości wykonywanych prac.

Omówiono sprawę szkolenia fachowców oraz postanowiono przystąpić do wydawania w najbliższym czasie czasopisma branżowego.

Na wniosek ob. Polewki z Krakowa zebrani uchwalili rezolucję, w której potępiają wyczyn bandycki rodzimych hitlerowców spod znaku NSZ, którzy zniszczyli pomnik ku czci poległych bohaterów Armii Czerwonej w Łodzi.

Solidaryzując się z robotnikami i inteligencją robotniczą m. Łodzi, ofiarowują dobrowolną składkę na odbudowę pomnika, zebraną między sobą w kwocie zł. 7000 i wzywają wszystkie Rady Zakładowe poszczególnych drukarni do podjęcia podobnej akcji.

Poranek Symfoniczny w Filharmonii

W niedzielę 3 marca br. o godz. 12 w podłodnie odbędzie się popularny Poranek Symfoniczny z udziałem śpiewaczki Alicji Bandurskiej. Dyryguje Tomasz Kiesewetter. W programie między innymi VII Symfonia Beethovena. Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk”, Narutowicza 20, od godz. 10-14-cj.

COLOSSEUM, Kopernika 16

Od 1 marca nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele. Codziennie 19.15. W niedziele 16.15 i 19.15.

Wew. IAL POWIATOWY W ŁĘCZYCY

ogłasza konkurs na stanowisko kierownika cegielni ceramicznej, położonej w powiecie łęczyckim, woj. łódzkiego, zmechanizowanej, mogącej produkować cegły i wyroby ceramiczne. Kandydaci, ubiegający się o stanowisko kierownika, winni posiadać: a) ukończoną szkołę ceramiczną, b) 3-letnią praktykę zawodową lub: a) dyplom mistrzowski w zawodzie ceramicznym, b) 5-letnią praktykę zawodową, c) biegłość czytania, pisanie, kalkulewania. Uposażenie służbowe wg. umowy. Do stanowiska kierownika przywiązane jest mieszkanie i użytkowanie ziemi ornej. Podanie z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw i proponowanymi warunkami składać należy do Wydziału Powiatowego w Łęczycy, ul. Sienkiewicza Nr 31 — do dnia 31 marca 1946 r.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W.P.

Dziś o g. 18 m. 45 „Wesele Figara” Beaumarchais z Romanową i Damięckim w rolach Żuzanny i Figara. W sobotę i dni następnym „Elektra” Giraudoux w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza, w reżyserii Edmunda Wiercińskiego i dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej. Od dziś do wtorku włączynie rolę Żebra kreuje Aleksander Zelwerowicz. Obsada pozostała: Mrozowska i Kosobudzka, Małynicz, Kreczmar, Świdzki, Śródka, Lapiński, Górecka, Lapiński, Wołłejko, Rachwałska, Dewoyno, Urbański. Ilustracja muzyczna Romana Palestra. „Elektra” budzi niezwykle żywe zainteresowanie, wypełniając dotychczasowe przedstawienia widowiskiem do ostatniego miejsca. W niedzielę o godz. 14 (czternastej) min. 30 „Wesele Figara”.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Do niedzieli włącznie ostatnie przedstawienia „Świerszcza za Kominem” Dickensa. Od poniedziałku do piątku przedstawienia szkolne „Świerszcza za Kominem”. Przedstawienia wieczorowe zawieszono. W sobotę, dnia 2 marca po raz pierwszy „Mariusz” Pagnola w reżyserii i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza.

KAMERALNY TEATR DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34.

Codziennie o 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej pt. „Ich czworo”. Udział biorą: Mira Zimińska, Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski, Zdzisław Relski. Reżyseria: Erwin Axer. Kierownictwo artystyczne: Michał Melina i kierownik literacki: Paweł Hertz. Dekoracje: Atelier „Trójkąt”. Bilety, nabyć można w kasie teatru od godz. 10-tej.

Kina

„Polonia” (Piotrkowska Nr 67) „Znachor”, „Tezza” (Piotrkowska 108) — „Znachor”, „Wista” (Przejazd 1) „Adria” (ul. Marszałka Stalina 2) — „Honolulu”, „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Robin Hood”, „Gdynia” (Przejazd 2) — „Świat się śmieje”, „Stylowy” (Kilińskiego 123) — „Złudzenie życia”, „Wiótkularz” (Zawadzka 16), „Hel” (Legionów 2-4) — „Dni szczęścia”, „Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Halka”, „Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) — „Ma niewry miłosne”, „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Pensjonarka”.

„Rekord” (Plac Reymonta) — „Jadzia”, „Bajka” (Franciszkańska 31) — „Biały murzyn”.

„Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Roma” (Rzgowska 84) — „Przez trzy do szczęścia”.

„Zachęta” (Zgierska 26) — „Wacus”, „Muza” (Ruda Pabianicka) — „Pojedynek”. Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20 —

Kina „Polonia”, „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Bajka”, „Roma” rozpoczynają seanse półgodziny później.

Co usłyszymy przez radio

5.57 W-wa. 8.30. Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieści: „Katarzyna” — now. Bolesława Prusa. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15. Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 14.40 Muzyka ludowa z płyt. 14.55 „Ratujmy lasy” — pog. spódz. Władysława Gunderskiego. 15.05 Wiadomości sportowe. 15.10 Recital skrzypcowy Wandy Wilkomirskiej, przy fortep. Maria Wiłkomirski. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Fabryczne spółdzielnie w Łodzi” — pog. spódz. Władysława Makowskiego. 15.45 Koncert solistów z płyt. 16.00 W-wa. 16.30 Audyc. dla młodszy: „Bajka uzbeka o głodnym Achmedzie i chciwym Murmacie i o sprawiedliwym Alim” — Włodzimierza Ślobodnika. 16.35 W-wa. 22.30 Koncert Złoczeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

DAR POLSKIEGO RADIA W ŁODZI DLA CHŁOPÓW

Polskie Radio w Łodzi postanowiło oddać 52 aparatami radiowymi tych chłopów, którzy wykazali wysokie zrozumienie społeczno-obywatelskiego obowiązku i złożyli świadectwa rzeczowe w ustalonym terminie oraz w przepisanej bądź wyższej wysokości.

Uroczyste wręczenie chłopom radioaparatów odbyło się w obecności Wojewody. Prezydenta miasta i przedstawicieli Zw. Zawodowych dnia 28.11. w sali Teatru Powszechnego w Łodzi.

W dniu 22.2 br w Końskim, pełniąc swe obowiązki służbowe, padł z rąk oprawców NSZ-owskich

TOW. GULA MARIAN

Tow. Gula osierocił żonę i 5-ro drobnych dzieci.

Na pogrzebie, który odbył się w Niekłaniu, pow. końskiego, licząc mowcy, podkreślając zbrodniczą działalność spod znaku NSZ, żądali sądów doraźnych na zbrodniarzy.

GRUPA TOWARZYSZY

WĘGIEL DRZEWNY

nadający się również do generatorów samochodowych do nabycia hurtowo przez

Centrale Handlową Przemysłu Chemicznego BIURO SPRZEDAŻY PRODUKTÓW ORGANICZNYCH I FARMACEUTYCZNYCH

Łódź, ul. Sienkiewicza Nr 55

Telefony 197-35 i 197-36.

Adres telegraficzny BARWOFARM.

Skórki cielece, pasy zakupimy tel. 152-03

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w lokalu Miejskiej Wypożyczalni Książek dla dzieci przy ul. Armii Czerwonej Nr 41.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu szeptego, należy składać w Wydz. Technicznym ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 11 marca 1946 r. do godz. 11-ej w kopercie należy zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie robót remontowych w lokalu Miejskiej Wypożyczalni Książek dla dzieci przy ul. Armii Czerwonej Nr 41”.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys szeptego z warunkami przetargu otrzymać można w Wydz. Technicznym — Oddziale Budowlanym, ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w poł.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 2.100 należy złożyć w Kasie Miejskiej, ul. Piotrkowska 98 a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 28 lutego 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

PRZETARG

Gazownia Miejska w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót ziemnych i brukarskich dla Gazowni Miejskiej w Łodzi.

Oferty, odpowiadające treści szeptego kosztorysu, należy składać w Gazowni Miejskiej w Łodzi, ulica Targowa Nr 8, do dnia 14 marca 1946 roku, do 10 rano, w zapieczętowanej kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie robót ziemnych i brukarskich”.

Szczegółowe informacje oraz szeptego kosztorysu z warunkami przetargu otrzymać można w Gazowni Miejskiej w Łodzi — Wydział Zakupów ulica Targowa Nr 18.

Otwarcie ofert nastąpi w wyżej oznaczonym dniu na złożenie ofert o godz. 10 rano.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami w wysokości zł. 10.000 należy złożyć w Kasie Gazowni Miejskiej, ul. Targowa 18, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 28 lutego 1946 r.

GAZOWNIA MIEJSKA W ŁODZI.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na przełożenie podłogi parkietowej w sali gimnastycznej w gmachu szkolnym przy ul. Lipowej Nr 16 w Łodzi.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu szeptego, należy składać w Wydziale Technicznym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 11 marca 1946 r. do godz. 11 w kopercie należy zamkniętej z napisem: „Oferta na przełożenie podłogi parkietowej w sali gimnastycznej w gmachu szkolnym przy ul. Lipowej 16”.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys szeptego z warunkami przetargu otrzymać można w Wydz. Technicznym — Oddz. Budowlanym, ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w poł.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 2.900 należy złożyć w Kasie Miejskiej, ul. Piotrkowska 98, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 28 lutego 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Biegła maszynistka poszukiwana

Zgłaszać się: Redakcja „Głosu Robotniczego”, Piotrkowska 86 front III p. między 5-6 pp.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze
DR S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) Specjalista chorób skórnych wenerologicznych i moczopłucyjnych przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-6.

SZELAK, naturalne, amoniak do pieczenia poleca korzystnie firma „CHROM” — Produkty chemiczne — Artykuły malarskie, Łódź, Piłsudskiego 44. — telefon 205-27.

PRZYJMUJEMY do przeróbki parafinę względnie stearynę na świece. Fabryka Chem. Tel. 189-52.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują w Foto Atelier H. Smierci Fotografii filmowy, Piotrkowska 6 tel. 171-84.

EMALIOWANE naczynia kuchenne, wiadra, kubki, lyżki do lodzenia, latarki poleca hurtownia, Łódź, Rzgowska 3.

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek Jerzy Karłowiczki, Łódź, Marii Skłodowskiej Nr 11 (dawnej Podlesnej), tel. 106-28 i Rzgowska 18. Poleca największy wybór cukrów.

ZNACZKI do zbioru nowości poleca korzystnie „Filatella”. Toruń, Pl. Bankowy 2, I p.

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA wełniana poszukuje: kierownika farbarni (wykwalifikowanego farbciarza) i kierownika pracy i placu obniżonego z pracą techniczną w fabryce jak i technika wyplat. Zyciorysy z podaniem poprzednich prac składać w Redakcji „Głosu Robotniczego”, pod „Kierownik”.

BUCHALTERÓW samodzielnych poszukuje Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego, Piotrkowska 175 (Wydział Personalny).

POSZUKUJEMY wykwalifikowanych majstrów tkackich oraz tkaczy (ki) na krosna angielskie, jak również snowaczy (ki) na maszyny konusowe. E-ma Al. Gutman, Łódź, Pogonowskiego Nr 5-7.

PRACOWNICA domowa z gotowaniem, z dobrymi świadectwami do 3 osób potrzebna. Ul. Armii Ludowej 17 m. 3

FIRMA N. Eitlingon, Fabryka Trykotaży, poszukuje kettarki i zeszywaczki pończoch od zaraz. Zgłaszać się: Łódź, ul. Sienkiewicza 82/84 Firma N. Eitlingon, Fabryka Trykotaży.

POTRZĘBNY zecer akcydensowy i krajaç-introligator. Zgłaszać się Zakłady Graficzne Nr. 1, Łódź, Żeromskiego 87.

MEBLE, sypialnie, sztuki poedywące gotowe i na zamówienie. Piotrkowska 31-2, I-sze piętro.

Kupno i sprzedaż

TRZY APARATY telefoniczne kupię — Kilińskiego 148. Sklep galanteryjny od godz. 16-18-cj.

GORCZYCĘ kupuję. Fabryka Musztardy, Szosa Rokicińska 46, tel. 162-67.

KUPUJĘ lampy radiowe, oraz wszelki sprzęt Połus, Gdańska 17.

Lokale

LOKAL fabryczny poszukiwany powierzchni od 100 m. kwadr. Wiadomość tel. 263-01 od godz. 16-cj.

Zaubione dokumenty
UNIEWAŻNIAM skradzione: karty żywnościowe rodziny Porońskich z mies. styczeń-luty, Marii - Leokadii i Feliksa oraz palcówkę Marii. Nowy Świat 59.

SKRADZIONO palcówkę, dowód zameldowania i kartę rejestracyjną z RKU Mazurowskiego Edmunda. Uprasza się o zwrot. Nagroda 1000 zł. Żelów, Roli-Zymierskiego 6.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, legitymację pracy Zarządu Miejskiego Zenobii Matuszak, palcówki Krystyny i Stefana Matuszak i cztery karty żywnościowe na marzec i kwiecień. Kilińskiego 176-21.

SKRADZIONO damską torebkę wraz z dokumentami i kartkami żywnościowymi na nazwisko Stanisławy Urbanawizowej. Proszę o zwrot dokumentów.

SKRADZIONO kartę tymczasową zdemobilizowanych Kuberskiego Józefa — Abramowskiego 42.

SKRADZIONO palcówkę, legit. PPR i zwolnienie z pracy Baranowskiego Franciszka, Piłsudskiego 35-10.

SKRADZIONO palcówkę i kartę rejestracyjną ZUZ Małejkiej Genowefy, Piasta 23-12.

SKRADZIONO palcówkę, legit. Zw. Zaw. i kartki żywnościowe Kucharskiej Walentyny, Rokicińska 9-51.

SKRADZIONO palcówkę, legit. pracy, legit. PPR i inne dokumenty Bykowski Marii. Abramowskiego 19-17.

SKRADZIONO w tramwaju pabianickim zaświadczanie tożsamości, legitymację fabryczną Wojtkowskiej Eufemii. Pabianice, Leśna 31.

SKRADZIONO palcówkę Matyldy Cieżkiej, Przejazd 86

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą i dowód końca Siedoszewskiego Stanisława, Wieś Księstwo gm. Bruzyca Wielka, pow. łódzki.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Amroszkiewicz Leokadii, Kilińskiego 227-42.

ZGUBIONO palcówkę i inne dowody Kulińskiej Franciszki, Podgórną 26-1

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną ZUZ w Radomiu Persowskiej Antoniny, Sienkiewicza 9 (Schronisko).

SKRADZIONO kartę rejestracyjną i 7 punktów Rosiak Justyny, Górna 6-11.

Kronika Łódzka

ZEBRANIE CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW PPR. DZIELNICY WIDZEW.

W sobotę 2 marca o godzinie 17-iej w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej Nr. 93 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków Polskiej Partii Robotniczej dzielnicy Widzew. Dla członków PPR. stawiennictwo obowiązkowe.

UWAGA AGITATORZY!

W Domu Propagandy P.P.R. przy ul. Piotrkowskiej 262, w piątek 1 marca o godz. 17-iej tow. Bogdański przeprowadzi ze słuchaczami kursu agitatorów końcowe seminarium kontrolne z wygłoszonym na kursie referatów. Stawiennictwo obowiązkowe.

REFERAT W DOMU PROPAGANDY PPR.

W Domu Propagandy P.P.R. przy ul. Piotrkowskiej 262, w sobotę 2 marca o godzinie 18-tej, będzie wygłoszony referat p.t. „Czem jest P.P.R. i jakie są nasze cele”. Następnie będzie wyświetlony film p.t. „Miasto Chłopców”.

KONCERT NA FUNDUSZ POMOCY ZIMOWEJ

W dniu 2 marca 1946 r. w lokalu świetlicy pracowników Centrali Węglowej, przy ul. Daszyńskiego 20 m. 21, odbędzie się o godz. 17-iej koncert rozrywkowy z udziałem sił artystycznych. W programie występy solowe, śpiew, piosenki, recytacje itd. Po koncercie odbędzie się wieczorek, towarzyski dla pracowników Centrali Węglowej, ich rodzin i zaproszonych gości. Polskie Radio nadawać będzie w dniu 2 marca r.b. z 4-ch rozgłośni w kraju, dla wszystkich świetlic pracowników, muzykę taneczną od godz. 19-tej do 6-iej rano. Czysty dochód z bufetu, urządzonego przez dział gospodarzy przeznaczony będzie na Pomoc Zimową. Wstęp bezpłatny tylko dla pracowników Centrali Węglowej, ich rodzin i zaproszonych gości.

LEKCJE CHÓRU W CRDK.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR. Piotrkowska 243 przyjmuje zapisy na lekcje chóru zorganizowanego, na terenie Centralnego Robotniczego Domu Kultury — TUR. Blizsze informacje w sekretariacie C.R.D.K. w godz. od 8 — 19-iej. Tel. 112-57.

WYPOŻYCZALNIA SZTUK TEATRALNYCH W CRDK.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR. w Łodzi ul. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że z dniem 1-go marca br. otwarta zostaje wypożyczalnia sztuk teatralnych.

Ofiary na odbudowę zburzonego pomnika

WŁÓKNIARZE ALEKSANDROWA.

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego — Oddział w Aleksandrowie, przesłał do Komitetu odbudowy zburzonego pomnika bohaterów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, sumę 8.998 zł. powstałą z dobrowolnych datków pieniężnych robotników Aleksandrowa oraz następującą rezolucją przyjętą na ogólnym zebraniu włóknarzy w Aleksandrowie w dniu 17 lutego 1946 r.

Zebrani tkacze i pończosznicy miasta Aleksandrowa, na ogólnym zebraniu w dniu 17 lutego 46 r., potępili haniebny czyn band faszystowsko-oenerowsko - hitlerowskich, które wysadziły w powietrze pomnik bohaterów żołnierzy, polskich i sowieckich, bohaterów Wolności i Demokracji.

Niech nam się nie myśli niedobitki reakcji, czytamy w rezolucji, że klasa robotnicza miast i wsi, przejdzie nad tym zbrodnicy czynem do porządku dziennego. Klasa robotnicza w Aleksandrowie zapewnia że dołoży swych sił i pomoże w odbudowie pomnika bohaterów Wolności i na ten cel każda fabryka, każdy zakład pracy złoży ofiarę w postaci datku pieniężnego, by pomnik bohaterów stanął taki jakim był.

PRACOWNICY F-MY „BORUTA” W ZGIERZU

Pracownicy firmy Przem. Chemicznego „Boruta” w Zgierzu, przesyłali n argece Prezydenta, ob. K. Mijała, Przewodniczącego Komitetu Odbudowy zburzonych pomników, rezolucję powziętą na zebraniu, ogólnym odbytym w dniu 23 lutego r.b., potępiającą jednomyślnie zbrodnicy czyn polskich hitlerowców. Jednocześnie postanowili oddać 1 proc. swych poborów za m-c luty na odbudowę pomnika ku czci Armii Czerwonej i Wojska Polskiego oraz 1 proc. z poborów za m-c marzec na odbudowę pomnika Tadeusza Kościuszki.

Diżury aptek

Cymera — Wólczkańska 37
Bojarskiego — Przejazd 19
Unieświewskiego — Dąbrowska 24b
Epszajna — Piotrkowska 225
Trawkowskiej — Brzezińska 56
Pawlikiewicza — Pomorska 12.

Ze sportu

Godnych zastępców wychował sobie Mielnikow żelazny biegacz Związku Radzieckiego

Niedawno donosiliśmy o sukcesach radzieckich tyżwiarzy na międzynarodowych zawodach w Oslo, gdzie startowali najlepsi panczeniści norwescy i fińscy — do tej pory bezkonkurencyjni w jeździe szybkiej na lodzie.

Panczeniści radziecy w zawodach zajęli wszystkie pierwsze miejsca, tak w konkurencji męskiej jak i żeńskiej. Sukcesy swe tyżwiarze sowieccy zawdzięczają w głównej mierze swemu doskonałemu trenerowi państwowemu Mielnikowi, który wraz z nimi odwiedził „kraj nieodkryty”, jako kierownik delegacji sportowej ZSRR.

KIM BYŁ MIELNIKOW?

Jakow Mielnikow to jedna z najpopularniejszych postaci sportowych ZSRR. Nie-

dawno, jak podaje „Sport” katowicki, sportowcy radziecy obchodzili 35-letni jubileusz sportowej działalności tego jednego z największych tyżwiarzy świata.

Mielnikow rozpoczął swą karierę sportową w roku 1915 jako młody 19-letni chłopiec, zdobywając zaszczytny tytuł mistrza swego kraju i bijąc elitę tyżwiarzy fińskich.

Od tej chwili kariera jego postępowała ciągle naprzód. Zaczęły padać nie tylko rekordy rosyjskie, ale i światowe. W ciągu dwudziestu lat Mielnikow zdobył jedenaście razy tytuł mistrza ZSRR. W ciągu trzynastu sezonów zwyciężył na wszystkich większych międzynarodowych zawodach. W 1923 r. startując na mistrzost-

wach Europy w Sztokholmie doskonały tyżwiarz zajął pierwsze miejsce, zdobywając tytuł mistrza Europy, w biegu na 5.000 mtr., bijąc elitę tyżwiarzy świata. W sześć lat później Mielnikow triumfuje na światowych igrzyskach robotniczych.

SKOŁA „MIELNIKÓWSKA”

Mielnikow, który jeszcze do tej pory uprawia swój ulubiony sport, w ZSRR otworzył specjalną szkołę tyżwiarską, tzw. „mielnikowską”. Wyszli z niej tyżwiarze jak syn jego Anatol, czy Kudriawcew.

Za wielkie usługi dla sportu radzieckiego Jakow Mielnikow odznaczony został przez rząd radziecki orderem „Czerwonego Sztandaru Pracy” i tytułem zasłużonego mistrza Związku. Niespożyty swą żywotnością Mielnikow zdobył sobie losowe jedno przydomki, chociaż nienależny, ale nie mniej zaszczytny — przydomki „Żelaznego biegacza”.

Godnymi spadkobiercami Jakowa okazali się jego wychowankowie. Po sukcesach w Oslo, panczeniści radziecy wysuli się obecnie na czoło tyżwiarzy świata.

PLENARNE ZEBRANIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

Najbliższe plenarne zebranie sędziów piłkarskich odbędzie się 7 bm. o godz. 18 przy ul. Piotrkowskiej 80. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Kolarze ŁKS-u pilnie trenują przed nadchodzącym sezonem

Ze zbliżającym się sezonem, coraz większy ruch daje się zauważyć wśród kolarzy łódzkich.

We własnym lokalu, przy ulicy Al. Kościuski Nr. 85 pilnie trenują kolarze ŁKS-u. Na sali ustawiono rolki. Pod kierownictwem kapitana sportowego ob. Czyż za trenuje 22 zawodników. Jedni schodzą, drudzy wchodzą na maszyny. Widzimy Wypycha, Janika, Sokolnickiego i Millera. Ale największą sensację budzą: identyczny Francuz Auftret — student jednej

z wyższych uczelni łódzkich oraz Włoch Rossi.

Pierwszy z nich jest kolarzem torowym, drugi szosowym, jeden jak i drugi uprawiali już kolarstwo przed wojną.

— Napływ młodzieży — mówi nam kierownik sekcji ob. Wierucki Stefan — jest duży. Każdy się zgłasza z własnym sprzętem, najczęściej jest tylko z gumami.

W chwili obecnej sekcja ŁKS-u liczy 58 członków, z tych 22 zawodników. Torowców sekcja posiada 6.

Zellgarn — niemiecka kątownia robotników zniszczona przez okupantów WIMA — dzięki ofiarnej pracy robotników łódzkich dźwiga się do nowego życia

Cztery były straszliwe słowa dla robotników łódzkich, za mrocznych czasów hitlerowskiej okupacji: gestapo — Radogoszcz — Sikawa i Zellgarn. Kto tam „podpadł” ten już nie wracał, temu odbierano zdrowie i życie. Lepiej było umierać „zwyčajną nagłą śmiercią”, niż ginąć w gestapo, na Radogoszczu czy w Sikawie. I podobnie było z Zellgarnem, czyli jak to się nazywało zwyczajnie: Zellgarnem.

Kto w czasie okupacji jechał w kierunku Widzewa — ten już z daleka, nie raz przy odpowiednim wietrze, już przy rogu Głównej i Piotrkowskiej, oglądał się niespokojnie dookoła siebie. Skąd szedł ten straszliwy trupi duch?

— To Zellgarn tak cuchnie! — mówili wówczas wtajemniczeni.

Dzisiejsze Państwowe Zakłady Widzewskiej Manufaktury — to jedna z największych fabryk w Polsce. Olbrzymie tereny obejmują pół miliona metrów kwadratowych, ponad pół miliona metrów sześciennych zabudowań, jedenaście wielkich betonowanych ulic, cały labirynt bloków-fabrycznych, tunelów podziemnych, przejść, hal tak wielkich, że najpotężniejsze kościoły mogłyby tutaj pomieścić się swobodnie. „Wima” to tysiące maszyn, tysiące kotłów, kadzi, miliony metrów apokaliptycznych rur, urządzeń, to fabryki nad ziemią i fabryki ukryte głęboko pod betonowym tere-nem. „Wima” to tysiące pracowitych mrówek ludzkich, które potrafiły zdewastowane przez okupanta Zakłady swoją ofiarną pracą naprawić, usprawnić i puścić w ruch to wszystko.

„Zellgarn” był za okupanta jedyną w Łodzi „karną fabryką”. Obstawiona werkszciami — psami gończymi hitlerystów — fabryka zatrudniała wiele tysięcy łódzian. Uzbrojeni bandyci hitlerowscy mieli tu na wszystkich „oko”. Tu nie było wolno spóźnić się do pracy — za to czekała kara robota; wożenie taczakami węgla na mrozie, bez wierzchniego okrycia. Tu za minutę opóźnienia — szło się od razu na Sikawę. Tu były „kamery”, w których zabawiano się biciem kijami. Tu człowiek nie był człowiekiem, a jedynie wołem roboczym, którego można było skatować, zmaltretować do ostatnich granic i zwyczajnie zastrzelić. Werkszuce były wszędzie—kontrolowali nawet chorych po domach — wywlekali matki rodzące z łóżek za włosy. Tu za karę trzeba było pracować tyle godzin, ile się spodobało niemieckiemu majstrowi. Tutaj ludzie ślepli przy kwasach i ługach, wymiotowali krwią, lub dostawali szaleństwa.

W tych „Zakładach Śmierci” pracowało się najdłużej pół roku. Potem człowiek był już tylko strzępem żyjącej istoty. ślepcem lub wariatem!

Jakże to jest dzisiaj inaczej! W dyrektor-skich mieszkaniach — żłobki. Czyste, widne, ciepłe pokoje, pełne bielusińskich łóżeczek, a w tych łóżeczkach najmłodsze dzieci robotników. I nie tylko matki, pracujące w WIMIE,

przynoszą tutaj swoje pociechy. Czynie to również ojcowie. Dziewięćmiesięczna Jadźka Witkowska przynosi ojciec do fabryki, bo prze-cieć tutaj dla dziecka lepiej niż w domu. Tutaj jest mleko, „nestel”, światło i ciepło. Dzieci wyglądają jak okazy wagi i zdrowia. Tutaj w salinach dyrektorskich bawią się w przedszkolu dzieci starsze. Tutaj młodzież po pięciu godzinnej pracy uczęszcza do fabrycznego gimnazjum przemysłowego. Tutaj czynne są dla robotników warsztaty szewskie i krawiec-kie, jest jadalnia na tysiące osób, jedna z największych w Polsce. Tutaj jest po pracy odczyt w WIMIE, jest nawet kino, prawdziwa rozrywka po pracy! Luksusowe łaźnie dla tych, których trud codzienny przepoił oliwą i smarem. Tutaj robotnik jest panem fabryki a nie sługą Kuntlerów, Konów czy też okupacyjnych bogów w rodzaju Lehmana, Schieberta czy Scholtza.

Jeden z najstarszych robotników fabryki tow. Bolesław Grabowski oprowadza nas po Zakładach Widzewskiej Manufaktury. Żeby tu wszystko dokładnie obejrzeć, zrozumieć, trzeba tygodniowego spaceru. „Przelatujemy” więc z grubszą po halach, po labiryntach i podziemiach dawnego Zellgarnu. Oto w tej hali wysokiej jak najwyższy tum kościelny stoją maszyny kilkadziesiątmetrowej wysokości. Wszystko zautomatyzowane. W tej olbrzymiej przestrzeni gdzieś tam po balkonikach napor-wiatrznych krąży jeden człowiek. Prosto do-gląda tylko — jak to wszystko samo pracuje. Winda nosi całe paki białej tektury szwedzkiej (produkt ze świerków — całkowicie pozbawiony żywicy). Olbrzymie wilki szarp-iają surowiec na strzępy, potem to wszystko idzie do nowych kadzi, wielkich jak mamuty, do kwasów, do ługów, moczy się i suszy, suszy i moczy. Przez wiele, wiele nowych ma-szyn, przez wiele, wiele nowych hal nawierz-nich i podziemnych idzie szalona tektura, by wreszcie po długim, niezrozumiałym dla la-ików procesie, wysunąć się w ostatniej hali jako srebrzysta, biała nitka sztucznej bawełny.

Zautomatyzowanie pracy w tej fabryce sztu-cznego włókna posunięte zostało do ostatecz-nych zda się granic. Oglądamy hale wielkie jak rynki potężnych miast, hale gdzie tysiące potężnych kotłów drzy niewidzialną pracą i oglądamy się za rojem robotników. Cicho tu-taj — nie widać żywej istoty. To już nie fa-bryka, to dzika dżungla maszyn gdzie wszyst-ko drży, wszystko pracuje, krąży, duszy a lu-dzi tylko tam niema. Przechodzącemu czasem tylko wicher niewidzialnych tub wentylatorów poderwie nagle kapelusz na głowie i w ten jedyny sposób daje znać, że to nie martwość śmierci panuje w tych potwornych halach, ale że to ujarzmione siły przyrody robią wszyst-ko same, za siebie i za człowieka.

W gigantycznej hali kotłów ługowych tyl-ko jeden człowiek spaceruje od manometru do manometru. Bierze próbki, podchodzi do sto-

łu ze szklanymi cackami i bawi się. Oto na-bral białego płynu w kryształową flaszeczkę. Wpuszcza kilka kropel innego przezroczy-ste-go płynu i oto szkłana bania zajaśniała tę-czowymi barwami. Nie dosyć mu na tej sztucz-ce, dolewa kilka kropel innego płynu i oto w szklanej kuli pieni się najczystsza indyjska herbata. Potem znów dolewa, ulewa, miesza, patrzy pod jarzące się światło lampy i mówi do nas z uśmiechem.

„Wszystko w porządku! Słońce pracują do-brze!”

Dziś „Wima” zatrudnia około 4 tysięcy ro-botników, do końca bieżącego roku będzie tu jednak pracowało już ponad siedem tysięcy. Zniszczoną przez Niemców przedzielnie odbu-dowane już w 18 procentach, a do końca ro-ku będzie pracowało 60% maszyn. To samo za-zniszczoną „kalanję” — do końca roku będzie tutaj huczało ponad pół tysiąca warsztatów Sztucznego włókna można wyprodukować do 60 tysięcy kilogramów na dobę. Odewnia zdolna jest dać 3.300 ton żelaza rocznie. Fa-bryka sztucznej gumy „Thiokolu” — może dać 3 tysiące kilogramów gumy miesięcznie. Prze-dzielnia, która w lipcu ubiegłego roku wypro-dukowała 3.200 kilogramów przędzy, w gru-dniu już dała ponad 80 tysięcy kg.

Fabryka posiada nieograniczone możliwo-sci. Wszystko tu jest przygotowane na „wy-rost”, na produkcję masową niezliczonych ilo-sci metrów pierwszorzędných tkanin, metali, warsztatów.

Ci, którzy byli bici do krwi przez werksztatów, którzy dla „oszczędności ciepła” mu-sieli pić krwią pod niemieckie nogi, ci któ-rzy ślepli w kwasach za Niemców, którzy do-stawali szaleństwa od dwudziestoczterogodzin-nej roboty — ci jedni potrafią ocenić jak wie-le się zmieniło w tej kon-wulskiej Wimie, w tym niemieckim „Celgarze”. Ci jedni potrafią ocenić głębia przemian zaszytych w ciągu je-dnego roku w Ojczyźnie. Ci, których dzieci mieszkały w hitlerowskim pałacu! Ci, którzy mają tutaj wszystko od mieszkania poczew-szy, na Konsumie skończywszy — ci ludzie nie szemrzą, tylko budują. Budują w trudnych warunkach. Rozumieją, że wróg zniszczył wszystko — czego najlepszy przykład mżą w swojej własnej fabryce. Rozumieją też, że to co okupant zniszczył, musimy sami od no-wa stworzyć, uruchomić, usprawnić. Rozumie-ją, że tylko praca daje wyniki, tylko praca daje owoce.

I jeszcze jedno rozumieją ci starzy wete-rani „Zellgarnu” — że wszystko ma swój ko-niec, że i biedowanie dzisiejsze skończy się. Tym prędzej się skończy im wydatniej będzie-my wszyscy pracować.

H. Rud.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł, inne ogłoszenia: za młilimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach nie-dzielnych (świętecznych — 50 procent drożej).